

ISSN 2353-4001

absolwenci.awf

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa



NR 3(54)2025

Gratulujemy!

Z satysfakcją odnotowujemy, że uczelnia – dzięki usilnym staraniom jej obecnych władz – wzbogaciła się o nowy obiekt. 16 grudnia oficjalnie oddano do użytku gmach, w którym mieści się administracja przeniesiona z zaprzętego budynku, usytuowanego na zapleczu pawilonu byłej stołówki. Budowa, której zewnętrzną architekturę dostosowano z szacunkiem do istniejących już klasycznych obiektów uczelni, stwarza bardzo pozytywne wrażenie. Uznanie również budzą jej nowoczesne, obszerne wnętrza, niektóre zaprojektowane ze sporym rozmachem, a także ich funkcjonalny rozkład. Obiekt, usytuowany w miejscu, w którym posadowione były do niedawna pawilony administracji sportowej (m.in. agendy PKOl-u, Polska Federacja Sportu, związki sportowe) pomieści także kilka sal seminaryjnych, co niewątpliwie ułatwi organizację dydaktyki uczelni. Roboczo nazwano go Centrum Organizacyjnym AWF.

Prenumerata naszego pisma na rok 2026 wynosi 50 zł.

Zainteresowanych prosimy o wpłaty na konto:

66 1090 1014 0000 0000 0303 5233

Od Redakcji

Liczne przedwigilijne spotkania w Relaksie Kultura, a wcześniej wydarzenia takie jak Zjazd Absolwentów, inauguracja roku akademickiego, święto uczelni, uroczyste otwarcie nowego obiektu na terenie kampusu – wszystkie one niosą ze sobą, oprócz akcentów oficjalnych, także nastrój świąteczny. Ten jednak, obok oczywistych radosnych nut, bywa w niektórych okolicznościach przysnuty mgiełką zadumy nad mijającym czasem – *Czas jak rzeka, jak rzeka płynie, unosząc w przeszłość tamte dni* – pobrzmiewają wtedy w głowie słowa popularnego niegdyś przeboju Czesława Niemena. Przypuszczać można, że owo odczucie także towarzyszyło wielu z nas podczas wspólnego kolędowania na grudniowym spotkaniu w Relaksie Kultura. Nie dość, że boleśnie brakło tych, którzy zwykle uczestniczyli w tym świątecznym wieczorze, to trudno także ukryć, że i czupryny (ha!) nasze od ostatniego spotkania nieco pojaśniały. Czas chyba zabrać się za wprowadzanie kolejnych pokoleń do grona Nobliwych Członków naszego stowarzyszenia. To poważne zadanie. Wymaga opracowania i wdrożenia strategii popularyzacji jego idei i działalności – ale konieczne, bowiem na miłą pachnie pytaniem z gatunku „być, albo nie być”. Na razie przejdźmy do prostszego tematu, jakim jest rutynowe zaproszenie do zapoznania się z zawartością tego numeru pisma. Otóż notujemy w nim bardzo interesujący fragment historii obozów letnich CIWF/AWF, autorstwa Waldemara Dorcza, niezastąpionego propagatora historii uczelni. Osoby, która co prawda nie jest jej absolwentem, ale nie po raz pierwszy daje dowód swojej miłości do niej i wiedzy o jej przeszłości. Bardzo polecamy także książkę zatytułowaną „O sporcie i o życiu”, której autorzy, na kanwie życiorysu Janusza Czerwińskiego, wieloletniego rektora AWF-iS w Gdańsku i znakomitego trenera, snują głębokie rozważania znacznie wykraczające poza prostą, życiorysową relację. Naprawdę warto! Powracamy także do tematyki podróży, prezentując ciekawą kulturę i krajobrazy skandynawskie w wartkiej opowieści Jerzego Samusika. Poza tym, jak zwykle, czytelnicy znajdą w numerze garść informacji o różnorodnej aktywności naszego stowarzyszenia.

Na koniec, życząc Wam Wszystkiego Najlepszego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przypominamy, że **Czytelnicy Absolwentów AWF żyją dłużej!**

Ryszard Wysoczański

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa organizacja pożytku publicznego www.absolwenci-awf-warszawa.pl

01-968 Warszawa, ul. Marymoncka 34; tel.: 607 820 200 (przez Klub Relax Kultura); e-mail: absolwent@awf.edu.pl;

Numer przygotowali: Zbigniew Sikora, Ryszard Wysoczański

Numer zamknięto 19.12.2025 **Wydanie 3(54)2025**

Zdjęcie na okładce: Świąteczna choinka na dziedzińcu głównym AWF, fot.: Anna Włodarczyk

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażane w listach kierowanych na jej adres.



*Życzymy Wam zadowolenia, sukcesów,
zdrowia i dobrego samopoczucia.
Bezpiecznej atmosfery świątecznej
w gronie rodziny i znajomych,
wewnętrznej równowagi, ciepła, relaksu,
poczucia harmonii i spokoju
oraz szczęścia w nadchodzącym roku.*

*Zarząd Stowarzyszenia
Absolwentów AWF w Warszawie
i Redakcja*

*Nie będzie już „Zuchory na święta” Przeniósł
się do gazety niebiańskiej. Ale nas nie
opuścił. Czytajmy pełne miłości sonety.*

Mądre teksty zostawione w książkach.

*W ostatnich latach miałem wielkie szczęście,
że mogłem z nim często obcować. Złączyła
nas jego choroba i umiłowanie poezji.*

*Był moim mistrzem, nauczycielem
i przyjacielem. Gdy odszedł, do tej pory
nie napisałem ani jednego wiersza.*

*Ale czym byłby świat bez poezji. W tych
burzliwych, trudnych czasach, to jedyne
schronienie i nadzieja. Dedykuję Krzysiovi
ten wiersz w pierwszą wigilię bez Niego.*

*Pamiętajmy o Krzysztofie Zuchorze.
Chrońmy pamięć jak skarb, bo niewątpliwie
nim był.*

*Ja na pewno połamię się opłatkiem.
Wiem, że spogląda z góry na nas
i ukochaną Akademię.*

Wigilijne marzenia

*Za nieba zasłoną zagubione słońce
Spogląda nieśmiało zza muślinów chmur
Przemarznięte ptaki skryte w zakamarkach
Wiosny oczekują, by się złączyć w chór.*

*Za kurtyną nieba robią remanenty
Krople rozrzucają i gwiazdzisty śnieg
Już niedługo święta. Popłyną kolędy
Złamiemy opłatek. Z życzeniami chleb.*

*Obrus rozścielimy. Gdy gwiazda zaświeci
Krzesła odkurzone. Nie będziemy sami
Wokół stołu siadą rodzice i dzieci
Gwar świąteczny, zapach, worek
z prezentami.*

*Ten obraz maluję skrzydłami gołębi
Miłością, z marzeniem, że się chwila spełni.*

Krzysztof Osman

2025

Święto Uczelni

Święto Uczelni obchodzone w końcówce listopada od jakiegoś czasu zyskało bogatą oprawę i jest wydarzeniem godnym swojej nazwy. Tak też było i w tym roku. 28 listopada mieliśmy przyjemność uczestniczyć w tej uroczystości, podzielonej na dwie części. W godzinach południowych miała miejsce część oficjalna, którą otworzył przemówienie JM Rektora prof. Bartosza Molika, odbyła się także promocja doktorów nauk o kulturze fizycznej. Stopnie naukowe uzyskali: dr Anna Pietrzak, dr Łukasz Tomaszuk, dr Adam Omorczyk. Uhonorowano Medalem im. profesora Tadeusza Ulatowskiego autorów najlepszych prac magisterskich z zakresu teorii sportu, a członkowie Integracyjnego Klubu Sportowego AWF Adrian Castro, Michał Nalewajek i Katarzyna Marszał otrzymali wyróżnienia za osiągnięcia sportowe. W trakcie uroczystości Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył sztandar uczelni swoim Orderem Honorowym, a rektor Bartosz Molik otrzymał Krzyż Honorowy tej organizacji.

Część wieczorna uroczystości rozpoczęła się od nadania tytułów „Przyjaciel AWF Warszawa”, będących symbolicznym podziękowaniem za wspieranie rozwoju uczelni. Uzyskali je poseł Maciej Gdula, Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz Przemysław Iwańczyk. Ogłoszono wyniki konkursu klubu AZS-AWF „Napędzamy do sukcesu – Toyota C-HR dla Mistrza AZS AWF Warszawa”, zorganizowanego we współpracy

z partnerem klubu Toyota Bielany. Laureatką konkursu została Anna Maria Gryc. Najlepsi sportowcy i trenerzy klubu otrzymali Medale im. Janusza Kusocińskiego. W gronie wyróżnionych znaleźli się Aleksandra Kowalewska, Wilhelmina Wośkowiak oraz Anna Maria Gryc. Wśród trenerów wyróżniono Macieja Certę.

Rada Samorządu Studentów i organizacja Juvenis AWF przyznały siedem wyróżnień nauczycielom akademickim (niektórzy z wyróżnionych otrzymali je po raz kolejny). Otrzymali je w poszczególnych kategoriach:

Mówca Doskonały – mgr Karol Jaskulski

Najlepszy Przewodnik Akademicki – dr Michał Staniszewski

Przyjaciel Studenta – dr Maria Florkiewicz-Danel

Duch Sportu – dr Michał Sadowski

Profesor Uśmiechu – dr Magdalena Śniegocka

Autorytet Studentów – dr Patrycja Adamska

Pomocna Dłoń – mgr Marek Derzechowski

W konkursie *Złote Pióro* dla nauczycieli akademickich w kategorii **Młody Naukowiec** wyróżniono dr Patrycję Adamską oraz mgr. Jakuba Bałdyka.

W kategorii **Lider Nauki** nagrodzeni zostali prof. dr hab. Miłosz Czuba, dr hab. Artur Kruszewski, prof. AWF, dr hab. Ewa Jówko, prof. AWF.

Po wieczornej części oficjalnej miał miejsce koncert kultowego zespołu Kombi oraz efektowny bal do późnej nocy.



Związek Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej odznaczył sztandar uczelni Orderem Honorowym, a JM Rektora Bartosza Molika Krzyżem Honorowym tej organizacji (fot. B. Bartosiński)

Przedwojenne obozy letnie CIWF w kresowym Brastawiu*

O przedwojennych letnich obozach CIWF-AWF wiemy stosunkowo niewiele, a to one wypracowały model szkoleniowo-wychowawczy obozów letnich na długie lata po wojnie. Dopiero powoli gromadzone informacje pozwalają widzieć letnią akcję obozową w szerszej perspektywie społecznej i ewolucji uczelni od Instytutu do Akademii. Obozy mieściły się w modelu kształcenia przyszłych nauczycieli wf także poza murami szkół, bez wymaganej infrastruktury sportowej. Instytut kształcił nauczyciela nowego typu – wszechstronnie edukowanego, ideowego, gotowego do prowadzenia zajęć w każdych warunkach społecznych i terenowych, także tych bardzo skromnych i w otoczeniu przyrody. Jak na obecne standardy warunki obozowe były prymitywne. I o to chodziło ich twórcom. Wyposażenie było spartańskie: płócienne namioty, drewniane łóżka, brak prądu i ciepłej wody, duża samodzielność we wszelkich pracach obozowych, ścisły plan dnia, bogaty program szkoleniowy oraz dyscyplina. Dzisiaj uznalibyśmy to niemal za survival. Tymczasem w zapowiedzi pierwszego, międzyuczelnianego obozu letniego w 1932 roku czytamy: *„Celem obozu tego będzie przerobienie praktyczne w warunkach prymitywnych i naturalnych, więc bez urządzeń i całego wyposażenia materiałowego tego, co słuchaczki i słuchacze przeszli w prawie idealnych warunkach szkolnych. [...] Przedmiotem wspólnej praktyki będzie nadto wycieczkowanie i obozownictwo ruchowe z praktycznym zastosowaniem metody harcerskiej i kierownictwo zespołów ratowniczych. Najważniejszym jednakże zamierzeniem będzie zbliżenie się, zżywanie i poznanie wzajemne w pracy wychowanków i kadry instruktorskiej.”* W skład wspólnego obozu trzech uczeni wychowania fizycznego wchodziły grupy Studium WF Uniwersytetu Poznań, Kraków oraz warszawskiego CIWF. Poza programowymi zajęciami dla grup żeńskich i męskich, obozy CIWF stały się miejscem różnorodnych



Brasław zajęcia pw



Apel w obozie żeńskim 1938 rok



Apel w obozie żeńskim 1938 rok



Położenie Brasławia wg granic obecnej Polski i II RP



Makieta pomnika na terenie obozu. Odświeżenie pomnika Marszałka w Brasławiu

szkoleń, kursów trenerskich, instruktorskich i oficerskich, kształcenia nauczycieli, lekarzy i kadry wojskowej. Były także miejscem pobytu drużyn harcerskich, organizacji paramilitarnych, półkolonii dla dzieci. Otwarte były również dla ruchu turystycznego. Cele, warunki lokalizacji i zasady tworzenia stałych letnich obozów szkoleniowych II RP określały wytyczne Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego [PUWF i PW]. Rola PUWF i PW wobec CIWF i AWF była szczególnie, bowiem był to Urząd w strukturze Ministerstwa Spraw Wojskowych nadrzędny wobec tych uczelni, jaki opracowywał ich programy szkoleniowe i statuty. Głównym celem obozów letnich CIWF było szkolenie w przedmiotach takich jak pływanie, kajakarstwo, wioślarstwo, żeglarstwo, obozownictwo metodą harcerską, gry polowe i terenoznawstwo, gry sportowe i ruchowe, wycieczki, przysposobienie wojskowe. Dodatkowo w ramach obozów realizowana była praca wychowawcza, nauka organizacji kolonii, imprez kulturalno-patriotycznych czy zajęć z krajoznawstwa wśród miejscowej „dziatwy” i młodzieży w ramach praktyk nauczycielskich

Odpowiednim miejscem letnich obozów CIWF stał się niewielki, 5-tysięczny Brasław o długiej i burzliwej historii. Było to najdalej wysunięte na północ powiatowe miasto przedwojennej Polski w województwie wileńskim. Patrząc na mapę naszego kraju z czasów II RP był to kres Kresów. W tym narożniku państwa Polska graniczyła z Litwą, Łotwą i sowiecką Rosją, które to ziemie zamieszkiwali Polacy, Żydzi, Białorusini, Tatarzy, Rosjanie, Litwini oraz Łotysze. Wokół Brasławia rozciągał się teren o charakterze polodowcowym z najbogatszą w ówczesnej Polsce, rozległą siecią hydrologiczną z kilkuset jeziorami, licznymi

wyspami, półwyspami, zatokami, kanałami, rzekami i strumieniami – Pojezierze Brasławskie. Kraina jezior, rzek, dziewiczych puszczy i lasów. W rejonie tym jeziora zajmują łączną powierzchnię 36.000 ha, a naliczono ich około 300, w tym 50 jezior o powierzchni ponad 100 ha. Centralną grupę brasławską (tzw. brasławski system wodny) tworzy 40 wielkich jezior Brasławszczyzny. Wobec tak atrakcyjnych warunków, idealnych dla pływania, sportów wodnych i obozownictwa wybór miejsca zdawał się być oczywistym. Porównywalny region Mazur pozostawał wtedy poza granicami Polski, na terenie Prus Wschodnich. Był jednak dodatkowy aspekt zdecydowania się na rubież kraju: kulturowo-wychowawczego oddziaływania zarówno na „miejskich” słuchaczy Instytutu, jak również na wielonarodowe społeczności II RP. Młodzież odbywająca program szkoleniowy w warunkach naturalnych i spartańskich nabywała fizycznej sprawności, praktycznych umiejętności, a przechodząc swoistą szkołę życia poznawała jednocześnie regiony kraju i jego społeczności. Z kolei dla lokalnych mieszkańców wielu nacji, głównie narodowości białoruskiej, kontakt ze „studentami” i ich kadrą był dużą atrakcją, inspiracją i czynnikiem rozwojowym. Wobec miejscowej ludności prowadzono szeroką działalność edukacyjną, kulturową, patriotyczną oraz propanistwową. Warszawę od Brasławia dzieliło ponad 600 km.

Odpowiednio więcej miały do pokonania grupy w Poznania i Krakowa przez dwa lata uczestniczące we wspólnych obozach studenckich wychowania fizycznego. Komunikację w tak odległe rejony kraju zapewniał transport kolejowy. Pierwszym większym miastem, do którego prowadziła linia kolejowa z Warszawy było odległe o 430 km Wilno. Stamtąd dojeżdżano kolejne 120 km do miejscowości Dukszty. Dalsza podróż odbywała się koleją wąskotorową na 100-kilometrowej linii: Dukszty–Druja przez Brasław. Obozy żeńskie i męskie otrzymały osobną, odległą o 5 km lokalizację. Grupy żeńskie obozowały nad mniejszym jeziorem Biereże, męskie zaś nad rozległym jeziorem Drywiaty. Obozowiska, oddalone od siebie o 5 km, usytuowano w lasach sosnowo-świerkowych na zboczach prowadzących do jezior. W prowadzonych zajęciach szeroko uwzględniano metody pracy stosowane w harcerstwie. Według zasad obozownictwa harcerskiego następowało rozplanowanie obozowiska, postawienie namiotów, bramy obozowej, kuchni, zaplecza gospodarskiego, masztu sztandarowego, kapliczki, ogniska, placu apelowego, ujęć wody do celów sanitarnych i kąpeli, „kącika” (jak wówczas mówiono) albo latryny, placów ćwiczeń, pomostów itd. Infrastruktura obozowa zmieniła się wraz z samymi obozami w miarę powiększania programów szkolenia. Wszystkie prace wykonywano samodzielnie, od budowy obiektów, wyposażenia, po udział w zajęciach obozowych, którymi były np. służba wartownicza, sporządzanie posiłków i prace porządkowe.

Wychowawczo-szkoleniową kadrę obozów tworzyli: wieloletni komendant płk dr Zygmunt Gilewicz oraz instruktorzy: Aleksander Kelus, kpt. Józef Baran, Stanisława Chrupczałowska, kpt. Franciszek Herhold, Włodzimierz Humen, Zygmunt Jesionka, Juliusz Kluk, Romuald Czyżewski, Stanisław Mościcki, Roman Roszko, kpt. Rafał Szuszkiewicz, Wanda Prażmowska, Jadwiga Skąpska, Viva Thommée i inni. Płk dr Zygmunt Gilewicz w latach **1931–1935 pełnił jednocześnie funkcję Dyrektora CIWF**.

Z uwagi na wojskowy profil macierzystej Uczelni, przy udziale instruktorskiej kadry oficerskiej i wobec sytuacji geopolitycznej kraju obozy w dużej mierze były zorientowane na przysposobienie obronne i szkolenie wojskowe. W podstawowym zakresie przysposobienia obronnego ćwiczone: szkolenie bojowe – musztrę i terenoznawstwo, szkolenie strzeleckie, szkolenie łączności, rzut granatem, walkę na bagnety, obronę przeciwgazową, naukę o broni i sprzęcie. Brasławskie obozy przechodziły ewolucję.



Nauka pływania obóz żeński



Obóz męski 1938, w głębi cerkiew Brasławia



Przystań żeglarska jez. Drywiaty 1938 rok



Regaty 1937 rok



Zajęcia z wioślarstwa grupa żeńska

Pierwsze, pionierskie, miały charakter bardziej doświadczalny. W miarę doskonalenia programów, obozy stałe ulepszano zarówno pod kątem metodyki szkoleń, jak i rozbudowy infrastruktury. W ramach selekcji kandydatów do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego wprowadzono eliminacyjny, dwutygodniowy kurs obozowy prowadzony w Braślawiu. Początkowo 2-tygodniowy kurs eliminacyjny wydłużono w 1933 roku do 4-tygodniowego, a w 1934 roku został on przekształcony w obóz letni włączony do programu studiów. Kolejne lata to ciągły rozwój letnich ośrodków CIWF. W roku akademickim 1935/1936 ośrodek w Braślawiu został wyposażony w łodzie żaglowe, a do programu obozów weszło żeglarstwo. Pozaszkoleniowe, społeczno-kulturowe walory obozów ukazała np. uroczystość zakończenia obozów Instytutu (co było coroczną tradycją) w 1934 roku, która świadczyła o przyjaznych więzach łączących młodzież Instytutu z miejscową ludnością. Podczas uroczystego ogniska nastąpiło doniosłe wydarzenie, kiedy to miejscowy starosta na ręce dyrekcji CIWF ofiarował Uczelni w imieniu Braślawian tereny obozowe nabyte przez miejscowe organizacje społeczne. Dzięki temu darowi warszawski Instytut stał się posiadaczem własnych terenów pod obozy letnie. Ze swojej strony CIWF ofiarował braślawianom rzeźbę – popiersie Józefa Piłsudskiego, dzieło Alfonsa Karnego (artysty rzeźbiarza, stypendysty PUWF i bywalca obozów Instytutu) wraz z zamiarem budowy w przyszłości w Braślawiu pomnika Marszałka. Stało się to w dniu 26 lipca 1936 roku, kiedy uroczystie odsłonięto pomnik Józefa Piłsudskiego – dar CIWF dla Braślawia. Pomnik opatrzono napisem oddającym ideę dzieła oraz intencję jego twórców i ofiarodawców: „Józef Piłsudski, Odnowiciel Polski, Pierwszy jej Marszałek, Syn Ziemi Wileńskiej”, a z tyłu cokółu: „Z potrzeby Serc Artysty, Młodzieży Jego Instytutu, Ziemi Braślawskiej ten wyraz hołdu powstał 5 lipca 1936 roku. Niezwykłych losów tego pomnika nie zakończyło jego zniszczenie w 1939 rok przez wojska sowieckie. Przez cały czas wojny braślawianie przechowali brązowe popiersie Marszałka z pomnika. Dzięki inicjatywie mieszkańca Braślawia, Jana Klenowicza, popiersie odkopano, by w 2004 roku przekazać je Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Obozy pozostały trwały ślad w pamięci ich uczestników, budowały trwałe więzi, przyjaźnie i uczucia, a obozowe przeżycia stawały się jednymi z najsilniejszych emocji z lat studiów w CIWF-AWF. Poprzez swoją obecność i aktywność społeczną obozy bardzo przyczyniły się do rozwoju oraz spopularyzowania miasta i regionu. Wojna przerwała niestety działalność obozów, a sam Braśław zajęły wojska sowieckie i cały region znalazł się poza granicami Polski.

Waldemar Dorcz

* Na kanwie książki W. Dorcza: *Studenckie obozy letnie CIWF w kresowym Braślawiu* (2025)

O SPORCIE I O ŻYCIU

Wydane niedawno przez warszawską AWF dzieło albumowe „O sporcie i o życiu” zostało zatytułowane, jak można najtrafniej. Pod szlachetnym (i słusznym) pretekstem ukazania bogatej biografii profesora Janusza Czerwińskiego, rektora trzech kadencji AWFis w Gdańsku, nietuzinkowego trenera i działacza sportowego, toczą się tu bowiem rozważania na tematy dalece wykraczające poza prostą relację curriculum vitae bohatera.

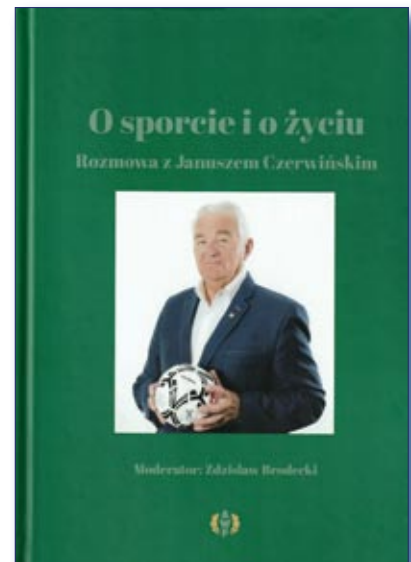
O sporcie i o życiu. Rozmowa z Januszem Czerwińskim to doprawdy pozycja niezwykła, której kanwę stanowi barwna opowieść prezentująca fragmenty życiorysu tytułowej postaci, zaś oryginalny kształt edytorski książki, wypełnionej dziesiątkami zdjęć, nadaje jej walor dokumentalno-historyczny. Jednakże bogactwo wątków, wśród których przeplatają się refleksje osobiste, sportowe, społeczne, pedagogiczne, historyczne, dodatkowo okraszone rozważaniami pozasportowymi (nawet makropolitycznymi, wśród których nie brakuje frapujących wątków profetycznych), to przede wszystkim skarbnica doświadczeń i myśli, którymi twórcy tego dzieła szczerze dzielą się z czytelnikiem.

Autorami albumu, wypełnionego mądrą refleksją o wielowątkowej tematyce są Zdzisław Brodecki, profesor nauk prawnych, specjalista technologii zarządzania i problematyki rozwoju społecznego (w młodości doskonale zapowiadający się piłkarz nożny) oraz Janusz Czerwiński, profesor nauk o kulturze fizycznej, uznany badacz problemów treningu sportowego, wybitny działacz sportowy, wieloletni prezes Związku Piłki Ręcznej w Polsce, znakomity trener polskiej kadry piłki ręcznej mężczyzn opromienionej międzynarodowymi sukcesami – w tym brązowym medalem Igrzysk Olimpijskich (w młodości wielokrotny reprezentant kraju w tej dyscyplinie), doktor honoris causa trzech wyższych uczelni (AWFiS w Gdańsku, Uniwersytetu WFiS w Kijowie, AWF w Warszawie), laureat Medalu Kalos Kagathos... Dość! Dalsze prezentowanie osiągnięć Profesora zamieni się bowiem rychło w wielostronicowy panegiryk „ku czci” – skupmy się więc na krótkiej prezentacji najświeższego owocu jego aktywności, który pojawił się na rynku wydawniczym, a w tym kształcie dzięki inspiracji Zdzisława Brodeckiego, moderatora *Rozmowy*.

Nie da się w stosownej dla naszego periodyku krótkiej nocy, dokonać pogłębionej prezentacji dzieła. Jesteśmy więc zmuszeni poprzestać na hasłowym ujęciu jej zawartości. Z pomocą jednak przychodzą

nam autorzy publikacji. Zastosowali bowiem tak przejrzysty układ treści, że nie sposób nie skorzystać z tej odpowiedzi. Tytuły poszczególnych części książki i jej rozdziałów pozwalają bowiem nie tylko łatwo rozszyfrować ich wnętrze, ale budzą nieodpartą ciekawość czytelnika, by zajrzeć „do środka”. Dla ilustracji kilka wybiórczych przykładów: w Części 1. „Sportowe życie”, w niej: /3/ O sukcesach i porażkach, /4/ O cności i o zdradzie idei; w Części 2. „Sport zawodowy”, w niej: /7/ O trenerze, /9/ O grze zespołowej; w Części 3. „Akademia Sportowa”, w niej: /12/ O działalności; /13/ O władzy; w Części 4. „Życie prywatne”, w niej: /16/ O tolerancji, /17/ O mądrości; w Części 5. „Jakie igrzyska taki świat”, w niej: /20/ Etos krwi i ziemi, /21/ Płynie Wisła płynie. Ta ostatnia, piąta część, pozwala Moderatorowi podzielić się przemyśleniami na temat wydarzeń we współczesnym świecie, prowokuje do stawiania pytań i szukania na nie odpowiedzi, kreśli wizję nadchodzącego, nowego świata. Acz konkluzja tych rozważań dobitnie pobrzmiwa brakiem zaufania do homo sapiens. Niestety. Miejmy nadzieję jednak, że owa konkluzja nie przesłoni czytelnikowi *Rozmowy* bogatego i wielopłaszczyznowego dorobku tego znaczącego autorytetu świata sportu, jakim jest profesor Janusz Czerwiński.

Ryszard Wysoczański



Jerzy Samusik

Podczas pobytu w Helsinkach, z prof. Januszem Badurskim, na sympozjum poświęconym między innymi stosowaniu gimnastyki leczniczej u chorych z osteoporozą, zwiedzaliśmy w czasie wolnym od obrad okolice stolicy Finlandii. Najwięcej czasu poświęciliśmy wysepce Seurasaari i miasteczku Porvoo.

Seurasaari leży na wodach zatoki Seurasaarenselkä, zaledwie kilka kilometrów od centrum Helsinek. Podobnych wysp wokół fińskiej stolicy jest wiele, ale ta, jak żadna inna, przyciąga każdego letniego dnia setki turystów. Powodem jest założony w początkach ubiegłego wieku skansen *Seurasaren ulkomuseo*, dzięki któremu można przekonać się, jak żyli mieszkańcy fińskich wiosek przed stu czy dwustu laty. Fundatorem skansenu był profesor Axel Olai Heikel, etnolog i znawca rodzimej architektury, członek Państwowej Archeologicznej Komisji Finlandii. Postanowił on zgromadzić w muzeum na otwartym powietrzu budowle typowe dla różnych regionów i prowincji Finlandii. Pierwszą grupę budynków, należących do dzierżawcy farmy Niemelä, przeniesiono w 1909 roku z Konginkangas – wsi położonej w centralnej Finlandii. Dzięki zaangażowaniu profesora, dzisiejsze *Seurasaren ulkomuseo* należy do najciekawszych tego typu atrakcji w Europie Północnej.

Na wyspę dostajemy się drewnianym mostem długości 200 metrów, a dojechalibyśmy do niego z centrum Helsinek autobusem linii 24. Można też dopłynąć statkiem z przystani przy placu Kauppatori. Na skalistym podłożu, wśród brzoź, sosen i paproci stoi 87 budynków, pochodzących głównie z XVIII i XIX wieku. Ale najpierw przechodzimy obok XIX-wiecznych łodzi do przewozu smoły z północno-wschodniej Finlandii. Nieco dalej widzimy tzw. łodzie kościelne, mierzące od 16 do 22 metrów długości i mogące pomieścić do 100 pasażerów. Służyły wiernym, którzy, pokonując rozległe fińskie jeziora, spieszyli na niedzielne msze i inne kościelne uroczystości.

Pierwszym budynkiem, który oglądamy w skansenie, jest młyn wodny. Wprawdzie zbudowano go w 1868 roku, ale konstrukcja wywodzi się ze średniowiecza. Za nim stoi spichlerz z 1723 roku i dom mieszkalny z gospodarstwa Kurssi, przeniesiony z południowej części regionu Pohjanmaa. Zachowane w nim oryginalne umeblowanie daje wyobrażenie, jak w drugiej połowie XVIII wieku żyło się na fińskim wybrzeżu Bałtyku. Dalej widzimy chatkę mieszkalną i mały spichlerz z fińskiej Laponii oraz grupę budynków pochodzących z farmy Niemelä.

Najstarszym obiektem w skansenie jest drewniany kościół z 1686 roku, ufundowany przez barona Arvida Horna, właściciela majątku Karuna, położonego w południowo-zachodniej Finlandii. Pierwotnie wnętrze świątyni ozdobiono naściennymi malowidłami, które w latach 1808 i 1877 pokryto białą farbą. Obecnie na ścianach wisi 11 dużych olejnych obrazów. To kopie dzieł Petera Paula Rubensa, Gerarda Seghersa i innych wybitnych malarzy. Nad drzwiami do zakrystii umieszczono XVI-wieczny krucyfiks, a nad drzwiami do przedsionka – drewnianą rzeźbę przedstawiającą św. Jerzego walczącego ze smakiem. Stojąca oddzielnie wysoka dzwonnica została zbudowana w 1767 roku przez Andersa Wahlberga, który w latach 1773-1774 przeprowadził generalny remont kościoła. Na przykościelnym cmentarzu spoczywa założyciel skansenu – profesor Heikel.







Dzwonnica zbudowana w 1767 roku



XIX-wieczny wiatrak

Efektownie prezentuje się obszerna plebania z północnej Savonii, zbudowana w latach 1797-1798 przez majstra Simona Silvena. W jej wnętrzu mieściło się niegdyś sześć pokoi, kuchnia i sień. Obecnie pomieszczenia te zajmuje administracja skansenu.

Szczególnie interesującą budowlą jest dwór Kahiluoto, wzniesiony prawdopodobnie u schyłku XVIII wieku. W jego wnętrzu widzimy meble z epoki, będące nie tylko jego oryginalnym wyposażeniem, ale i pochodzące z kilku ziemskich siedzib z południowo-zachodniej Finlandii. Nieopodal znajduje się maleńki domek, w którym mieszkał i pracował przez pewien czas wybitny fiński pisarz, Aleksis Kivi (1834-1872), autor *Siedmiu braci* – pierwszej powieści napisanej w języku fińskim.



XVIII-wieczny dwór Kahiluoto

Naszą uwagę wzbudzają również kurne chaty i miniaturowe spichlerze z Karelii Północnej, wiatraki, wiejski sklepik z Savitaipale w Karelii Południowej i posiadające formę czworoboku gospodarstwo Antti z Finlandii Zachodniej

Seurasaari to także bogaty świat ptaków. Na polankach skubią trawę, nie zważając na ludzi, bernikle białolice. Mewy pospolite czy kaczki krzyżówki drepcą po ścieżkach za zwiedzającymi, domagając się poczęstunku. Na przybrzeżnych skałkach usadowiły się bardziej płochliwe bernikle kanadyjskie oraz biegusy i różne gatunki mew. Widać, że dobrze czują się w towarzystwie historycznych budynków.

Następnego dnia pojechaliliśmy do odległego o 50 km od Helsinek miasteczka Porvoo, leżącego na brzegu Zatoki Fińskiej. Jest to jedno z najstarszych i najbardziej interesujących ośrodków miejskich Finlandii. Jadąc malowniczo biegnącą szosą, łączącą Helsinki z Porvoo, myślałem, że zobaczę wreszcie fragmenty starej, średnio-wiecznej zabudowy, jakiej dotychczas w Finlandii nie widziałem, a która przydaje posiadającym je miastom

specyficznego smaczku, nobilituje je, dodaje powagi. Miałem prawo tak sądzić, gdyż Porvoo przez kilka stuleci było centrum życia gospodarczego na północnym wybrzeżu Zatoki Fińskiej, posiadało duży port rybacki i słynęło z handlu drewnem. A tam, gdzie w średniowieczu kwitł handel, bogacili się kupcy i budowali solidne kamienice, magazyny i spichlerze, nie poddające się łatwo niszczącemu działaniu czasu. Tymczasem średniowieczne Porvoo było miastem drewnianym, zatem liczne wojny i pożogi niszczyły je wielokrotnie i doszczętnie. Wprawdzie po każdym pożarze miasto powstawało z popiołów, ale za każdym razem było ono już trochę inne. Ostatni wielki pożar miał miejsce w 1760 roku – tę datę noszą więc najstarsze budynki.



Karelskie spichlerzyki

Nie można jednak powiedzieć, że nie zostało nic ze średniowiecznego Porvoo. Zachował się stary układ ulic i placów, przetrwały wąskie, jakby wspinające się po schodkach zaułki wokół katedry, no i zachowała się sama katedra, górująca nad starówką, z pięknym gotyckim dachem. Drewniane domy przy krętych, brukowanych uliczkach, chociaż zbudowane nie wcześniej niż 200 lat temu, też noszą piętno starych budowli, mimo że są starannie odnowione. Może tej wiekowej patyny dodają im kute z żelaza szyldy rzemieślników, a może zabytkowe wnętrza, które można dojrzeć przez uchylone okna.

Nad najstarszą częścią miasta unosi się duch historii, wprawdzie nie tej średniowiecznej, ale też obfitującej w wielkie wydarzenia. Kamienne mury XV-wiecznej katedry były świadkami przysięgi wierności, jaką złożyły Stany Wielkiego Księstwa Finlandii carowi rosyjskiemu, Aleksandrowi I, po wypędzeniu Szwedów z ziemi fińskiej przez jego wojska. I przyrzeczenia carskiego gwarantującego Finom poszanowanie ich religii, obowiązujących dotąd praw i tradycyjnych obyczajów.



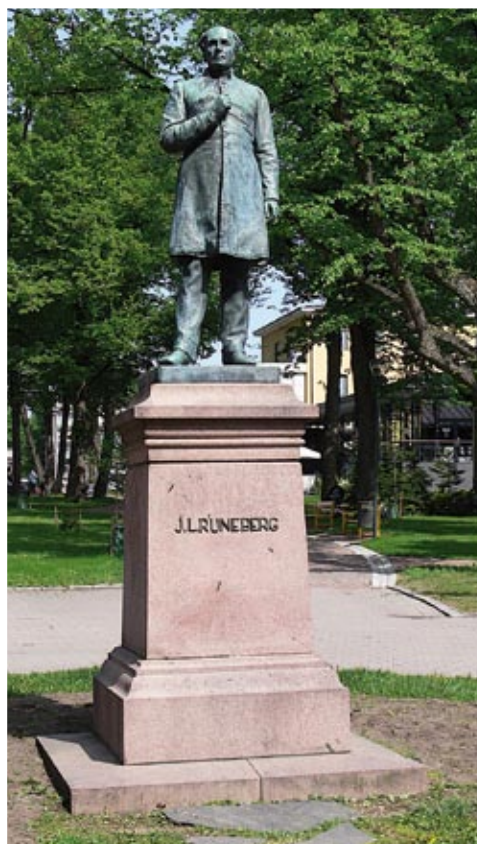
Kupieckie spichlerze nad Porvoonjoki



Katedra z XV wieku



Jedna z malowniczych uliczek



Pomnik fińskiego Mickiewicza



Dom, w którym mieszkał Johan Runeberg

Na miejscowym cmentarzu znajduje się grób Eugena Schau-mana, który dokonał zamachu na życie rosyjskiego gubernatora w okresie, gdy carscy urzędnicy zapomnieli o obietnicach danych Finom przez samego cara. A chociaż wydarzenie to miało miejsce ponad 100 lat temu, na grobie tym leżą zawsze świeże kwiaty. Cmentarz położony jest na wysokim wzgórzu, z którego roztacza się piękny widok na miasto, na rzekę Porvoonjoki i wzniesione na jej brzegu stare spichlerze kupieckie. Spacerując po nekropolii koniecznie trzeba zatrzymać się przy monumentalnym grobowcu fińskiego Mickiewicza – Johana Ludwiga Runeberga. Może porównanie go z polskim wieszczem nie jest najszczęśliwszym zabiegiem, bowiem Runeberg pisał po szwedzku, a nie w swoim ojczystym języku, ale mimo to został przez swoich rodaków uznany za największego poetę Finlandii.

Runeberg mieszkał w Porvoo przez ostatnie 25 lat swojego życia, tutaj umarł w 1877 roku i tutaj został pochowany. Jego dom, w którym powstały najwybitniejsze dzieła fińskiej literatury, na czele z *Opowieściami chorążego Stoola* – zbiorem ballad opiewających męstwo i przygody fińskich żołnierzy podczas wojen zmieniających bieg dziejów narodu, stoi do dziś pełniąc funkcję muzeum. Zgromadzone w nim sprzęty i przedmioty, należące kiedyś do poety, świadczą, że wiodł on skromne życie, ale wiszące na ścianach wieńce pochwalne dowodzą, że zyskał jednocześnie wielką sławę.

Stałymi mieszkańcami miasta nad Porvoonjoki byli pisarze, poeci, rzeźbiarze i malarze. Tutaj przez lata pisali swoje strofy Hjalmar Procope, Bartel Gripenberg i Jarl Hemmer. Obywatelom Porvoo był laureat literackiej nagrody Nobla, Frans Eemil Sillanpää, a także Johannes Linnankoski i Ilmari Turja. Tutaj urodzili się, a potem mieszkali i pracowali dwaj słynni rzeźbiarze: Walter Runeberg i Ville Vallgren. W pobliżu domu poety Johana Ludwiga Runeberga znajduje się empirowy budynek, w którym obejrzeć można rzeźby Vallgren'a i obrazy Alberta Edelfelta – innego słynnego mieszkańca grodu na Porvoonjoki, świetnego malarza i ilustratora *Opowieści chorążego Stoola*.

W Porvoo rozkwitła sztuka drzeworytnicza, pojawiły się pierwsze malowidła na szkłe i powstało wiele oryginalnych wzorów dla artystycznego rzemiosła, co jest zasługą szwedzkiego malarza, Louisa Sparre, który w 1897 roku założył tutaj fabryczkę o nazwie *Irys*. Pracowała tylko 7 lat, ale to wystarczyło, by produkowane w *Irys* wyroby dały początek fińskiemu stylowi w rzemiośle artystycznym i wzornictwie. W Porvoo do niedawna pracował Lennart Segestråle twórca przepięknych fresków, a także wielu malarzy młodszej generacji, wśród których szerokie uznanie zdobyli Ake Hellman, Juhani Linnovaara i Stig Fredriksson. W jednym z zabytkowych domków utworzono ośrodek pracy twórczej fińskich literatów i nazwano go Domem Poetów. Przebywa w nim zawsze kilku znanych pisarzy, a szczególnie upodobał go sobie nieżyjący już autor *Egipcjanina Sinuhe* – Mika Waltari.

Wspaniała to plejada wielkich twórców fińskiej kultury, tych minionych i tych współczesnych, a tym wspanialsza, że przewinęła się przez 40-tysięczne zaledwie miasteczko.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Samusik

Członkowie Honorowi Stowarzyszenia Absolwentów AWF w Warszawie

Decyzją Nr 3 Zarządu z dnia 9 kwietnia 2025 nadano godność Członka Honorowego
Antoniemu Piechniczкови



Antoni Piechniczek

Jest absolwentem AWF w Warszawie z 1965 roku. Trener piłki nożnej. Prowadził zespoły klubowe BKS Bielsko Biala, Odry Opole, Ruchu Chorzów, Górnika Zabrze i za granicą w Katarze, Tunezji i Zjednoczonych Emiratach Arabskich. W 1981 roku został selekcjonerem reprezentacji Polski, która na Mistrzostwach Świata w Hiszpanii (1982) zdobyła III miejsce. Doprowadził też zespół do Mistrzostw Świata cztery lata później w Meksyku, ale jego piłkarze zakończyli rozgrywki na poziomie 1/8 finału. W latach 2008-2012 pełnił funkcję wiceprezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej. Trener Roku 1978 w Plebiscycie Przeglądu Sportowego. W 2017 roku uhonorowany Medalem Kalos Kagathos. Honorowy Obywatel miasta Opola (2018) i Chorzowa (2019). Doktor Honoris Causa Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach.

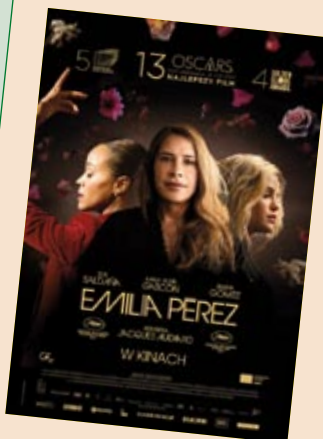
Nasz Relax Qultura

Qultura
relax



W Klubie Filmowym pokazaliśmy dwa filmy:

6.11 Holy Spider thriller kryminalny, który pokazuje przemoc jaką posługuje się opresyjny, patriachalny system irańskiej władzy, nieoficjalnie akceptujący nawet morderstwa w imię czystości religijnej film nagrodzony na Festiwalu w Cannes, nominowany do Europejskich Nagród Filmowych w reżyserii Aliego Abbasiego.



4.12 Emilia Perez jeden z najbardziej nagradzanych filmów ostatnich miesięcy – dwa Oscary (13 nominacji), dwie nagrody Festiwalu w Cannes, pięć Europejskich Nagród Filmowych, cztery Złote Globy, w reżyserii Jacquesa Audiarda. To rozgrywające się w Meksyku widowisko, w którym nieustannie zmienia się formuła narracji, żongluje gatunkami od sensacji do melodramatu, od musicalu do pełnej emocji opowieści trochę w duchu Almodovara.



HOTEL BUCZYŃSKI
MEDICAL & SPA

ul. B. Prusa 2
59-850 Świeradów-Zdrój
tel. 75 781 19 00
repcja@hotelbuczynski.com
www.hotelbuczynski.com

Komfortowe Hotele położone w sercu Gór Izerskich zapraszają na wymarzony urlop!

Oferujemy szeroką gamę pakietów pobytowych i programów Wellness & SPA oraz wiele możliwości aktywnego wypoczynku. Zapraszamy na liczne szlaki turystyczne, ścieżki rowerowe oraz Single Track. Istnieje możliwość wypożyczenia rowerów na miejscu.

Hotel Buczyński **** Medical & Spa to także doskonałe miejsce do organizacji pobytu firmowego lub wyjazdu integracyjnego.

Członkowie wpięający Stowarzyszenie Absolwentów AWF w Warszawie otrzymują 20% zniżki na pobyt w naszych hotelach do końca roku (z wyłączeniem Bożego Narodzenia i Wielkanocy).



PARK HOTEL
KUR & SPA

ul. Orzeszkowej 2
59-850 Świeradów-Zdrój
tel. 75 781 62 29
parkhotel@parkhotel.pl
www.parkhotel.pl

